

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

PolskiDaily. Podcast about Poland, Polish people and language learning.

Cześć! Witam cię w nowym odcinku podcastu. Mówi Paulina Lipiec. W tym odcinku będę mówić na temat, który przyszedł mi ostatnio do głowy ze względu na to, że za kilka tygodni przeprowadzam się do Barcelony, do Hiszpanii. Jak pewnie wiesz od dwóch lat mieszkam w Egipcie, więc też daleko od mojej ojczyzny. Właśnie dlatego dzisiejszy odcinek jest poświęcony tematowi emigracji. Być może ten temat jest również dla ciebie ważny, ponieważ dlaczego uczysz się języka polskiego? Może twoja żona albo twój mąż jest z Polski, może twoja rodzina ma polskie korzenie? Może w twoim mieście jest dużo Polaków i chcesz nawiązać z nimi kontakt. Większość powodów jest skutkiem emigracji.

Ten temat już rósł w mojej głowie od jakiegoś czasu. Zaczęłam ostatnio czytać taką książkę – „Exodus” na temat migracji i ich konsekwencji. Zostawię ci linka do tej książki w opisie podcastu. I przypomniały mi się zajęcia na uniwersytecie z takim wspaniałym profesorem Władysławem Miodunką, którego być może kojarzysz jeśli w domu masz książkę „Cześć. Jak się masz.” To taki stary podręcznik z lat 80, w którym gramatyka języka polskiego jeszcze była tłumaczona po angielsku. Profesor Miodunka jest jej autorem. Na zajęcia z historii nauczanie języka polskiego jako obcego profesor opowiadał nam w jaki sposób przebiegały emigracje Polaków i w jaki sposób tworzyły się skupiska koloni za granicą. Oczywiście większość Polaków wie, że emigracje są albo polityczne, albo zarobkowe. I tak też było w historii emigracji Polonii.

Jeśli interesujesz się trochę polską historią to pewnie wiesz, że pod koniec osiemnastego wieku Polska straciła niepodległość, to znaczy przestała istnieć na mapie. W tym czasie władze państw, które zajęły polskie terytorium oczywiście chciały sprawić, żeby Polacy nie czuli się Polakami, czyli, żeby stracili tożsamość. To nie zgadzało się z ideałami polskiej inteligencji i polskich artystów. Wielu z nich znalazło azyl za granicą w najbliższym przyjaznym kraju, we Francji. Francja oczywiście była stolicą kultury, więc polska kultura i sztuka mogły kwitnąć. Właśnie w tym okresie, w wieku dziewiętnastym, tworzyli między innymi nasz wieszcz, czyli najlepszy pisarz Adam Mickiewicz, nasz najbardziej znany muzyk, kompozytor Fryderyk Chopin. Również dzięki tej emigracji, emigracji politycznej do języka polskiego przedostało się



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

wiele francuskich słów, nie tylko z dziedziny kulinariów, ale również z dziedziny mody, z dziedziny wyposażenia wnętrz, na przykład taki fotel, czyli miękki krzesło także przyszło do nas z języka francuskiego. Mniej więcej w tym samym czasie wielkie grupy Polaków, w szczególności z terenów Śląska, wyruszały za ocean. Już wtedy Polacy mieli wyobrażenie o „amerykańskim śnie”.

Były to głównie grupy bardzo prostych ludzi, niewykształconych, którzy szukali po prostu lepszego życia. Często od oddawali przewoźnikom oszczędności całego życia i wyobrażali sobie, że kiedy dotrą do Ameryki wszystko będzie piękniejsze. Tak jak mówimy po polsku „słońce zawsze świeci jaśniej po drugiej stronie.” Część z tych Polaków rzeczywiście trafiła do Ameryki, głównie do Teksasu, i do dzisiaj jest tam wielu potomków Polaków. Część z nich dotarła do Chicago dlatego tam jest też ogromna Polonia, chyba najmocniejsza Polonia na świecie. Jeszcze inne grupy trafiły również na wschodnie wybrzeże Ameryki do Nowego Yorku i tam również jest bardzo dużo potomków Polaków. Jednak, nie wszyscy mieli tyle szczęścia. Część przewoźników nie była zbyt uczciwa i nasi podróżnicy, nasi emigranci, wylądowali w Brazylii. A przewoźnicy mówili im, że witam, mówili im „witamy w Ameryce”. Oczywiście trafili do Ameryki, ale nie do tej Ameryki o której marzyli. Jednak z racji tego, że były to osoby bardzo pracowite, tak przynajmniej mówił profesor Miodunka, który w Brazylii robił wiele badań. Władze brazylijskie doceniły pracowitość Polaków i oddały im wielkie tereny ziemi w celu przystosowania do uprawy roślin, czyli, żeby tam nadal mogli być rolnikami. Problem polegał na tym, że te wielkie połacie ziemi były porośnięte puszcza amazońską. Polacy sami musieli wykarczować las, czyli usunąć wszystkie drzewa i przystosować ziemię pod uprawę. Nie chciała bym być jednym z tych emigrantów tamtych czasach. Jednak nie mieli oni wyjścia. Nie mogli już wrócić do Polski bo nie mieli pieniędzy. Do tej pory w Brazylii jest bardzo duża Polonia, jednak niestety z powodu problemów finansowych, bo dalej są to osoby w większości ubogie, oraz z powodu wykształconych nauczycieli poczucie tożsamości tych Polaków, tych potomków Polaków umiera. Młode osoby nie mówią po polsku, nie czytają



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

polskiej literatury i tracą kontakt z Polską. Ja tak myślałam przez chwilę, czy nie przeprowadzić się do Brazylii i nie zacząć tam uczyć polskiego. Jak myślicie, czy to dobry pomysł? Czy mój mąż, finansista z Egiptu znalazłby tam pracę? Sama nie wiem. Na pewno byłaby to bardzo ciekawa przygoda.

Chciałam jeszcze przekazać wam ciekawostkę, którą również usłyszałam od pewnego profesora na jednym z wykładów. Otóż Poloniom w Brazylii za względu na taki brak kontaktu z Polakami mówi bardzo starym starym językiem polskim. Jeden z nauczycieli prowadził kiedyś lekcje dla potomków Polaków na wsi. Na jego zajęcia przychodzili często starsi ludzie, którzy poznali język polski wyłącznie od swoich rodziców. Nie umieli ani pisać, ani czytać po polsku. Nauczyciel bardzo się zdziwił, kiedy okazało się, że te osoby mówią językiem polskim, ale dokładnie takim, jaki był on w dziewiętnastym wieku, czyli takim jaki czytamy w starych książkach i w religijnych pieśniach. Te osoby chodziły do polskiego kościoła, modliły się po polsku i właśnie tak próbowały się komunikować. Oddałabym chyba lewą rękę za to, żeby porozmawiać z takim Polakiem z Brazylii.

Kilkadziesiąt lat później, to znaczy przed drugą wojną światową, kiedy nastroje w Europie były już bardzo negatywne i wielu ludzi bało się wybuchu drugiej wojny światowej, wielu Polaków, a w szczególności polskich Żydów zdecydowało się na emigrację do Ameryki Południowej i wielu z nich trafiło do Argentyny. W dalszym ciągu jest tam grupka Polaków, nawet miałam przyjemność rozmawiać córką Polaków, która uczy się teraz polskiego. Bardzo panią pozdrawiam, jeśli pani mnie słucha, ale z tego co wiem również w Argentynie i Urugwaju Polacy to bardzo małe grupy i niestety dosyć ubogie na tyle, że nie mogą sobie pozwolić na lekcje polskiego.

Z Ameryki Południowej przeniesiemy się z powrotem do Europy i do chyba najbardziej znanej obecnie polskiej emigracji, czyli emigracji na wyspy. Mój znajomy powiedział mi kiedyś, że Polacy chyba myślą, że są nowoczesnymi Rzymianami, i że zaczynają podbijać świat i podbijać nowe terytoria w tym Wielką Brytanię. Mam nadzieję, że te słowa nie przerażą żadnych z moich brytyjskich słuchaczy. Wątpię żeby to była prawda. Ale nie ma co ukrywać.



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

Polaków w Wielkiej Brytanii jest coraz więcej. Odkąd tylko Wielka Brytania otworzyła swój rynek pracy dla krajów z Europy, z Unii Europejskiej, praktycznie z każdej rodziny przynajmniej jedna osoba wyruszyła do Wielkiej Brytanii w poszukiwaniu lepszej pracy. Fakt faktem było to najczęściej osoby niewykształcone, przynajmniej na początku, które miały trudności w znalezieniu pracy. Okazało się jednak, że w Wielkiej Brytanii po prostu żyje się dużo lepiej i nie mówimy tylko o łatwości w znalezieniu pracy, ale też stosunku poziomu życia do zarobków. Również tolerancji. Społeczeństwo w Wielkiej Brytanii jest dużo bardziej tolerancyjne niż polskie i dużo bardziej otwarte. Mniej religijne prawdopodobnie i bardziej międzykulturowe. Dla wielu Polaków był to czynnik decydujący, ale też wielu Polaków wyjechało do Anglii mimo to i będąc obecnie w Wielkiej Brytanii narzekają na wielokulturowość i mówią, że gdyby w Polsce była lepsza praca to wróciliby. Polacy tak naprawdę są wszędzie. Znajdziesz Polaków w Australii, znajdziesz Polaków w Korei, znajdziesz Polaków w Republice Południowej Afryki, znajdziesz mnie w Egipcie. Tutaj w Egipcie jest całkiem sporo Polaków, a właściwie Polek. Zwykle to są Polki, które tak jak ja mają mężów w Egipcie. Jaki jest klucz do tego? Nie wiem. Może po prostu znajdujemy coś interesującego w osobach z innej kultury. Egipt nie jest moim pierwszym miejscem za granicą w którym mieszkałam. Kilka lat temu pojechałam na Erasmusa do Hiszpanii do Barcelony i bardzo mi się tam spodobało. Od razu zakochałam się w Barcelonie. Teraz widzę, że nie tylko ja. Obecnie bardzo dużo osób, między innymi Polaków mieszkających w Wielkiej Brytanii i Irlandii próbuje przeprowadzić się do Hiszpanii. Dlaczego? Przecież w Hiszpanii był jeszcze niedawno bardzo duży kryzys ekonomiczny i bezrobocie sięga tam przynajmniej piętnastu procent. Myślę, że tu chodzi o słońce. Na pewno pogoda jest tam lepsza niż w Polsce czy Irlandii czy w Wielkiej Brytanii. Na pewno chodzi też trochę o luz. Hiszpanie nie fiksują się na punkcie pracy. Nie są aż tak super ambitni jak Polacy, którzy muszą udowadniać całemu światu, że są tak samo dobrzy jak Niemcy czy Francuzi. Hiszpanie mogą wstać rano, zejść na dół do kawiarni w szlafroku, wypić sobie kawkę, zjeść obwarzanka, a potem pójść do parku i poczytać książkę. Kiedy tam mieszkałam czułam, że nikt mnie nie krytykuje, nikt mnie nie ocenia, każdy może być moim przyjacielem, każdy się może do mnie



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

uśmiechnąć i naprawdę nikogo nie obchodzi z jakiego jestem kraju. Może miałam dużo szczęścia, a może rzeczywiście tak jest. To wszystko sprawiło, że od tamtej pory, odkąd musiałam wyjechać z Hiszpanii, cały czas o niej myślę i cały czas próbowałam tam wrócić. W końcu mi się to udało. Mój mąż zaczyna tam pracę a ja po dwóch latach mieszkania w Egipcie bardzo się na to cieszę. Mój pobyt w Egipcie jako emigrantki nie należał do najłatwiejszych. Myślę, że jeżeli ktoś wyjeżdża do kraju trzeciego świata, ale mieszka nad morzem w kurorcie i pracuje może w hotelu, cały czas ma kontrakt z obcokrajowcami, cały czas ma kontakt z kulturą europejką, kulturą zachodnią to czuje się trochę lepiej i wtedy może pływać w basenie codziennie, pić drinki, poznawać nowych ludzi, ale jeżeli ktoś leci prosto z lotniska w Warszawie i pracy w biurze do samego Kairu, który liczy sobie dwadzieścia milionów mieszkańców, jest miastem pełnym hałasu, ludzi, śmieci i bezdomnych zwierząt, to jest to ogromny szok kulturowy. Szczerze mówiąc nie byłam na to gotowa i w żaden sposób nie próbowałam się do tego przygotować. Nie czytałam żadnych książek na temat szoku kulturowego, na temat poznawania nowego miejsca i aklimatyzacji. Mówimy po polsku, że „wpadłam jak śliwka w kompot” albo „rzuciłam się na głęboką wodę.” Miało to swoje konsekwencje. Bardzo nie polubiłam tego kraju. Wszystko mi tutaj przeszkadzało, po prostu wszystko. Ludzie mnie irytowali, na przykład tym, że bardzo się zawsze spóźniali, że słuchają tak głośnej muzyki, że cały czas mam ból głowy, że hałas jest tutaj na porządku dziennym, że kierowcy samochodów używają klaksonów nagminnie, za dużo. Nie mogłam zrozumieć tej kultury. Przeszkadzała mi trochę ta religijność. Nigdy nie mieszkałam w tak religijnym kraju i nie chodzi tutaj o islam czy katolicyzm tylko sam fakt życia wśród bardzo religijnych ludzi wśród których nie wypada się przyznać, że się nie wierzy w Boga. Przeszkadzało mi też słońce mimo tego, że zakochałam się w słońcu Hiszpanii, tutaj trafiłam w sam środek upałów. Przeprowadziłam się tutaj w lipcu, kiedy na termometrze było około czterdziestu stopni. Nie miałam wtedy pracy więc całe dni spędzałam w łóżku z klimatyzacją włączoną na maksa. Chyba miałam wtedy taką małą depresję. Chciałam zrobić wszystko, żeby stąd uciec, żeby wrócić do mojej strefy komfortu, czyli comfort zone. Krok po kroku jednak zaczęłam się



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

przyzwyczajając. Poznałam innych emigrantów, którzy jakoś rodzili sobie w tym kraju i wśród tej innej kultury. Zaczęłam razem z nimi narzekać. Narzekałam tak dużo, że pewnie niektórzy z nich mieli już mnie dość, ale wyrzucając z siebie te wszystkie komentarze, te wszystkie negatywne emocje czułam się dużo lepiej.

Kiedyś rozmawiałam z jednym z moich studentów, który udzielił mi bardzo ważnej rady. Kiedy przeprowadzasz się do nowego kraju i tęsknisz za domem i czujesz, że to miejsce jest ci zupełnie obce, odtwórz sobie pewne rytuały. Rób wszystko tak, jak robiłeś u siebie w domu a do tego jeszcze stwórz nowe trasy i poznaj ludzi. I nie mówimy tutaj o nawiązywaniu kontaktów, nawiązywaniu przyjaźni, ale zwykłych wizytach w sklepie czy w kawiarni. Jeśli codziennie idziesz do sklepu daj się poznać. Przedstaw się, zacznij się uśmiechać do kasjera. Po kilkunastu wizytach w tym sklepie on już będzie ci dawał rabat, on już będzie wiedział jakiego kurczaka chcesz. Być może pani w kawiarni sama napisze na kubku twoje imię, bo już będzie cię kojarzyć. A może nawet przywita cię w drzwiach mówiąc : „Cześć! Fajnie, że znowu wpadłeś.” Stwórz sobie też trasy, spaceruj dookoła domu a potem rób coraz większe i coraz większe kółka, aż do momentu, kiedy każda ulica na twoim nowym osiedlu będzie dla ciebie znajoma. Zaczyniesz rozpoznawać ten szyld, tę aptekę, nawet tego bezdomnego psa, który zawsze siedzi na tym rogu. Może z nim też możesz się zaprzyjaźnić i postawić mu miskę wody, kiedy na dworze jest pięćdziesiąt stopni. W Polsce pewnie nie będzie pięćdziesięciu stopni i pewnie też nie będzie bezdomnych psów bo ostatnio jak je widziałam to było, kiedy może kiedy byłam w szkole podstawowej. I chociaż narzekałam tak strasznie na ten Egipt. I chociaż tak bardzo go nie lubiłam to teraz, tuż przed wyjazdem, kiedy o tym myślę zdaję sobie sprawę, że pobyt w takim kraju, kraju kiedy wszystko jest bardziej chaotyczne, kiedy wszystko jest trudniejsze niż w wygodnej Europie, nauczyłam się przede wszystkim doceniać tego gdzie jestem w życiu i kim jestem i skąd jestem. Nauczyłam się patrzeć na swoje życie z innej perspektywy. Nie z perspektywy osoby, która zawsze miała wszystko pod górkę, której zawsze było trudno w życiu, ale raczej z perspektywy osoby uprzywilejowanej, która urodziła się w momencie i w miejscu o którym marzy masa ludzi. Nigdy o sobie tak nie myślałam, ale przebywając w tym kraju



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU

PD022 Polacy na emigracji (trochę historii i innych informacji)

patrzę na to zupełnie inaczej. Można powiedzieć, że nauczyłam się pewnej wdzięczności. Tak myślę, że jest to wdzięczność do osób, do wszechświata. Za to, że mam możliwość wybrać, gdzie chcę mieszkać. Nie wiem ile jeszcze przeprowadzek przede mną i czy moja emigracja kiedykolwiek się zakończy, czy poczuję się gdzieś w domu, czy poczuję, że znalazłam swoją nową ojczyznę, a może wrócę do mojej pierwszej ojczyzny, do Polski.

Tego nie wiem, ale jestem też ciekawa jak wyglądała twoja emigracja. Czy jesteś emigrantem, czy może twoja rodzina pochodzi z innego kraju niż ten w którym mieszkasz? Jak wyglądała emigracja twojego narodu? Czy jest on rozrzucony po świecie? Czy ciągle szuka lepszych możliwości, lepszych perspektyw w innych krajach, a może to do twojego kraju przyjeżdżają ludzie w poszukiwaniu szczęścia? Co o tym myślisz? Czy jest to raczej zagrożenie czy szansa? Porozmawiajmy o tym. Napisz mi o tym albo w komentarzu albo w mailu. Jestem strasznie ciekawa naszych dyskusji. I oczywiście jeśli lubisz słuchać moich podcastów, a słuchasz je na przykład na iTunes, zawsze możesz wystawić mi ocenę, możesz zasubskrybować, możesz też dopisać się do mojej listy mailingowej na stronie www.polskidaily.eu a także dołączyć do naszej grupy na facebooku Polish for foreigners – Mówimy po polsku, gdzie bardzo często wrzucam różne ćwiczenia, zadania, filmiki, wszystko to co może ci pomóc nauczyć się polskiego jeszcze lepiej.

To wszystko na dzisiaj. Do usłyszenia! Miłego tygodnia.



PAULINA LIPIEC
WWW.POLSKIDAILY.EU

PAULINA@POLSKIDAILY.EU